

Wychodzi codziennie o godz.

3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie	3 zlr. 75 czt.
miesięcznie	1 „ 20
Z przysyłką pocztową:	
do Prus i Kreszy niem.	4 tal. 15 sgr.
do Prus i Kreszy niem.	5 zlr. — czt.
do Szwecji i Danii	6 „
do Francji i Anglii	23 franków.
do Włoch	25 „
do Belgii i Szwajcarii	18 „
do Turcji i ks. Naddun.	18 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 czt.

GAZETA NARODOWA

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W Paryżu: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. We Wiedniu: p. *A. Appelt*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 czt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 czt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu

Sprawa rzymska i interwencja francuzka.

Nikt dziś nie zaprzeczy, że sprawa rzymska istnieje w całej swej ważności i grozie. Jest ona ważną, bo z nią łączy się pytanie, czy Włosi będą ostatecznie zjednoczeni i wolni, i jest zarazem groźną, bo z nią wiąże się najdrażliwsze interesa całego katolickiego świata.

W dziejach polityki napoleońskiej widzimy najwięcej kart, poświęconych niepodległości włoskiej. Zjawisku temu nikt się nie dziwi. Terazniejszy cesarz Francuzów, mając z jednej strony Hiszpanię, z nieprzyjaznym mu domem Burbonów, z drugiej, swą dziejową współzawodniczką, Anglię, z trzeciej święte przymierze, pragnące stłumić wraz z jego dynastją wszystko to, co tylko marzyło o niezależnym byciu, ogłasza się po wstąpieniu na tron za sprzymierzeńcami i poznał, że korzystnego przyjaciela znaleźć może jedynie w Italji, której geograficzne położenie przyrzekało panowanie nad całym basenem morza Śródziemnego, z kąd wpływ mógł się znów rozszerzać i na północne ludy Europy.

Zaczynają się lata pracy. Widzimy Solferino, nakazujące Austrji opuścić Lombardję, później wypędzenie Burbonów z królestwa Obojga Sycylii, któremu to czynowi Napoleon nie tylko że się nie sprzeciwił, ale nawet czynnie dopomagał, bo komuż nie wiadomo, że flota francuzka dopoty strzegła wód Gaety przed zagraniczną marynarką, pragnącą bronić Franciszka II, dopóki admirał Persano nie stanął w pogotowiu do rozpoczęcia ataku na ostatnią twierdzę zdebronionego króla; widzimy narazicie przyłączenie księstw Parmy, Modeny, Toskany — i zabranie papieżkiej Umbrji i Romani. Kiedy Cialdini, w celu zajęcia tych dwóch ostatnich prowincji, wyruszał przeciw wojskom Ojca świętego, to Napoleon III. nazywając podobny krok nadwrezeniem traktatów i bezprawną usurpacją, groził Włochom zerwaniem stosunków dyplomatycznych i czynną interwencją. Gabinet paryzki odwołał nawet na jakiś czas swego pełnomocnika z Turynu. Tymczasem Cialdini wziął szturmem Ankonę, a papieżowi zostawił prócz Rzymu, w którym stała załoga francuzka, tak malutki szmat ziemi, że na nim może się pomieścić zaledwie 600 tysięcy mieszkańców. Cóż Francja na to? Groziła interwencją, ale nie dotrzywała groźby, bo podobnym krokiem byłaby do szczytu zniszczyła tak możnolnie rozpoczęte dzieło. Nie jąkała tam przyjaźń sentymentalna, którą Napoleon w polityce nigdy powodować się nie myślał, ale czysty interes, interes przymierza, rozkazał mu zapomnieć o zbrojnym wystąpieniu.

Wysobobnienie Italji stało się w większej części dokonany czynem. Ale mimo to, Włosi nie byli całkiem zadowoleni. Do zupełnej niepodległości potrzeba im jeszcze było Wenecji i Rzymu. Co się tycaze sprawy weneckiej, to wraz ze swym rządem uważali i mieszkańcy półwyspu apenińskiego za sprawę czysto militarną, którą czy to w chwili zamieszek w Europie, czy w czasie podniesienia się wojskowej potęgi włoskiej, spodziewano się korzystnie załatwić. Kwestja rzymska przedstawiała nierównie większe trudności. We wiecznym mieście stała załoga francuzka, załoga tego samego mocarza, który pomógł Włochom do wypędzenia innych cudzoziemców. Targnąć się na Rzym, znaczyłoby targnąć się na potęgę Francji, i w ten sposób rzucić na szalę niepewnych losów młode swe istnienie.

Prócz tego ze sprawą rzymską wiązały się interesa całego katolickiego świata, których świeżo utworzone królestwo nie mogło lekceważyć. Usposobienie ludu włoskiego było takie, że rząd musiał sprawą rzymską zająć się jak najgorliwiej. „Dzieje nas ucza, mawiali Włosi, że papież był zawsze nieprzyjaznym jednoci naszej, i że on sprowadzał wiecznie tych cudzoziemców, którzy nas gniotli przez tak liczne wieki. Postęp nas uczy, że połączenie władzy świeckiej z duchowną, jest najstraszniejszą formą rządu, bo ona nie pozwala rozwijać się narodowi w myśl wyrabiających się idei. Świecka władza papieża runąć musi, inaczej my zrobimy ogólną rewolucję”. Głosy podobne były hasłem stronnictwa postępowego.

Gabinet florencki uważał, że pozbycie się załogi francuzkiej z wiecznego miasta, było pierwszym ważnym krokiem przyszłego rozwiązania sprawy rzymskiej. Rozpoczęły się rokowania — i podpisano konwencję na dniu 14. września r. 1864, mocą której Napoleon przyrzekł ustąpić z Rzymu pod warunkiem, jeżeli Włosi przeszkodzą wszelkiemu wtargnięciu zbrojnych oddziałów na terytorjum Kościelne, i jeżeli z własnego popędu nie nderzą na wojska papieżkie. Gabinet florencki przystał na tę ugodę, bo w konwencji nie było mieli prawa obalić za pomocą rewolucji świeckiej władzy papieża i ogłosić jednoci Italji od Alp do Tarentu. Załoga francuzka wyszła, a w wiecznym mieście zaczęto niezwłocznie robić przy-

gotowania do zbrojnego wybuchu, któremi sam rząd włoski kierował.

Nadszedł rok 1866, a z nim nieporozumienia między Prusami a Austrją. Włosi chcąc skorzystać z dogodnej sposobności, zapytali Napoleona, czy wolno im złączyć się z dworem berlińskim, aby uderzyć na Austrję i odebrać Wenecję. Napoleon zezwolił. Fakt to jest niezbity, o którym wiedzą wszyscy. Po otrzymaniu Wenecji, przy której to sposobności Napoleon dowiódł raz jeszcze, (choć może niewłaściwie), że jednoci Italji leży mu istotnie na sercu — uwaga wszystkich, a szczególnie stronnictwa czynu, zwróciła się ku Rzymowi, bo na Kapitolu widzieli rozmarzeni Włosi koronę dzieła niepodległości. Przy końcu zeszłego roku zapytany był minister Ricasoli rewolucyjny komitet rzymski, czy obywatel wiecznego miasta mogą zmusić armię papieżką do zamknięcia się w twierdzy św. Anioła, aby tymczasem zwołać plebiscyt i ogłosić połączenie się Rzymu z królestwem włoskiem. Komitet odpowiedział, że Rzym nie posiada odpowiedniej siły, aby mógł na ulicach zwałężyć 10 tysięcy ludzi. Cóż wypadaloby uczynić? Czy może skłonić ludność kampanii do wybuchu? Lud wiejski jest wszędzie zachowawczy, a tem bardziej w okolicy Rzymu, gdzie kazalnica i konfesjonal wywierają nań wpływ przeważny.

Stronnictwo czynu, z Garibaldiem na czele postanowiło przed miesiącem wtargnąć do państwa kościelnego. Nie wchodzimy w to, czy zamiar ten powzięto za porozumieniem się z gabinetem Rattazzego, czy też na własną rękę, chociaż wszelkie oznaki przemawiają za pierwszym przypuszczeniem. Bądź co bądź, dawni wychodźcy rzymscy, których kilka tysięcy żyło od 6 lat w królestwie włoskiem, potworzyli oddziały nad granicą i wpadli z różnych stron do państwa kościelnego. Kardynał Antonelli nazwał ten ruch złamaniem konwencji wrzesniowej, której mówiąc nawiasem, kurja rzymska nie chciała uznać aż do dnia dzisiejszego, — a Francja oświadczyła w półrządowych dziennikach, że musi wystąpić w obronie papieża, gdyż Włosi złamali dane słowo i potargali jej podpis. Paryż interwencją grozi od tygodnia. Czy można ufać tym pogroźkom?

Mówiąc o Rzymie, patrzmy zarazem i na północ, na Prusy. Bismark nie pogodził się jeszcze z napoleońską polityką, a więc uczyni wszystko, aby tylko swego współzawodnika ile możności zawiąknąć, ostatecnie. Postawieniem sprawy rzymskiej w tem drażliwym świetle, w jakim ją dziś widzimy, minister króla Wilhelma spodziewał się poróżnić Francję z Italją, aby tę ostatnią przyciągnąć na swoją stronę. Dlatego to posel pruski, p. Usedom, konferował kilkakrotnie z Garibaldiem, dlatego to wysłano powstańcom pieniądze z Berlina; dlatego dzienniki pruskie przemawiają zawsze w obronie powstańców, dlatego to — jak z pewnego donoszą źródła, ma być nawet kilka powstańczych oddziałów, zaopatrzonych w pruskie karabiny iglicowe. Jeżeliby Francja wystąpiła z czynną interwencją, to niepodległa żadnej wątpliwości, że cały naród włoski stanąłby wtedy po stronie Prus, i zerwałby ten sojusz, nad którym Napoleon tyle lat pracował. Być może, że jeszcze jakiś czas, ndawałoby się polityce francuzkiej wywierać wpływ na członków domu sabaudzkiego, ale wpływ ten nie trwałby długo, bo przy pierwszej lepszej sposobności stronnictwo czynu stanęłoby u steru rządu. Zresztą interwencja francuzka mogłaby spowodować niezwłoczna rewolucję we Włoszech, której wynikiem byłaby albo republika, lub też, co nierównie prawdopodobniejsze, jakaś chroma federacja, nie mogąca być dla Napoleona prawdziwie silnym sprzymierzeńcem. Ze względu więc czystego interesu, Francja nie może dziś występować w obronie świeckiej władzy papieża, a jeżeliby to uczyniła wbrew woli większości ludu francuzkiego, to zjawisko takie okazałoby się największym błędem polityki francuzkiej. Gwiazda dzisiejszego cesarza Francuzów zgłasza by bezpowrotnie.

Zadaniem naszym było, przytaczając wybitniejsze chwile z dziejów napoleońskiej polityki we Włoszech, wyprowadzić z tego wniosek, że jak dawniej tak i dziś, Napoleon postępując loicznie, nie zechce gwałtownem wystąpieniem zrywać tych węzłów, które go od lat dawnastu łączą z mieszkańcami półwyspu apenińskiego.

W obecnem położeniu stoją mu tylko dwie drogi do wyboru. Albo przeprowadzić interwencję przyjacielską, t. j. wkroczyć wraz z armją Wiktora Emanuela do wiecznego miasta, i ztamtąd po zabezpieczeniu Piusowi IX. jakiegoś niepodległego sebronienia, wycofać się z honorem, lub też zezwolić aby wypadki poszły własnym torem. Sądzymy, że najwięcej przemawia za pierwszym przypuszczeniem, bo już przed rokiem, w czasie misji Tonella, noszono się we Florencji z myślą odstąpienia papieżowi tej części Rzymu, która leży po tamtej stronie Tybru, a gdzie jak wiadomo, jest kościół św. Piotra, Watykan i kilkadziesiąt pomniejszych pałaców, strzeżonych twierdzą św. Anioła, byle tylko reszta państwa kościelnego i Kapitol mógł być w rękach odrodzonej Italji.

Bądź co bądź, Francja nie będzie wszech-

nać wojny z Włochami, chyba że chce zgubić nie tylko własną krewią okupione królestwo, ale i samą siebie. Strzały przeciw Włochom skierowane zdradziłyby niedołężność polityczną Napoleona III., bo wzmocniwszy Prusy, a tem samem i Moskwę, kazałyby Francji zejść na drugorzędne stanowisko.

Niedaleka przyszłość okaże, o ile są słuszne nasze zapatrywania.

Przegląd polityczny.

Wiedeń. Podróż cesarza austriackiego do Paryża potrwa dni czternaście, z czego wypadła ośm dni na sam Paryż. Jak *Fremdenblatt* zapewnia, ma cesarz przepędzić z powrotem jakiś czas na dworach południowych państw niemieckich. Stara *Presse* mówi przy tej sposobności, że jak na teraz, jest tylko pewne widzenie się cesarza z królem württembergskim.

Redaktor dziennika *Vaterland* został skazany na 14 dni więzienia i na utratę 200 guldenów z kaucji.

Stuttgart dnia 18. października. Po dwunasto miesięcznym odroczeniu, otwarto dziś Izbę poselską. Prezydent rzekł w swej przemowie, że Izba zebrano, aby decydowała w ważnych sprawach, dotyczących szczerzejszej i szerszej ojezyny. Czekają na nią jak najobszerniejsze zadania. „Oby miłość ojezyny dozwoliła Izbie wybrać prawdziwie.”

Schwäbischer Merkur dowiadyuje się, że Wydział Izby poselskiej, przeglądający układy zawarte z Prusami, postanowił 5ciu głosami przeciw Sem odrzucić za czepno odporne przymierze. Większość komisji jest niemienia, że do potwierdzenia sojuszu, potrzeba najmniej trzech trzecich części głosów. Mniejszość natomiast sądzi, że wystarczy zwykła większość głosów.

Włochy. Bardzo ciekawy ustęp czytamy w półrządowej *L'Italie*, która pisze o powodach, dla jakich rząd włoski musiał uwiezić generała Garibaldeggo. „Garibaldeggo przytrzymano dla tego, że generał chciał zrobić rodzaj antikatolickiej wojny krzyżowej, i tym sposobem starał się przeciwstawić sprawę, mającą pozostać wyłącznie polityczną, w sprawę czysto religijną. Ani rząd, ni też ludność włoska nie życzyła sobie, podobnego kierunku”. A więc gabinet florencki nie byłby przeszkadzał pojawieniu się Garibaldeggo na czele rzymskich powstańców, jeżeliby tylko miał być to moralne przeświadczenie, że wygnanie z Kaprery będzie walczył, bez wdawania się w głoszenie nowych zasad religijnych? Słowa *L'Italie* przedstawiają w prawdziwym świetle dążności pana Rattazzego.

L'Opinione porównując Bawarję z Rzymem, utrzymuje, że jak pierwsza będzie musiała wbrew własnej woli połączyć się z resztą Niemiec, tak i drugi nie zdoła się oderwać od jednoci włoskiej.

Z braku miejsca nie mogliśmy wczoraj umieścić następującej wieści, którą *N. fr. Presse* podała na samym końcu swego numeru z d. 20. b. m. Zresztą gdyby to, o czem dziennik wiedeński tak apodyktycznie twierdzi, było istotnie prawdą, usłuszny telegram nieomieszkalby nas o fakcie tak wielkiej doniosłości pewnie zawiadomił. Oto wspomniany artykuł: „Według dobrych wiadomości, nadeszłych z Włoch, które nam późno w nocy zakomunikowano, nastąpiła dnia 17. b. m. pod przewodnictwem króla, rada ministerjalna we Florencji. Wiele znakomitości wojskowych brało w niej udział. Naczelne dowództwo wszystkich wojsk, zebranych nad granicą państwa Kościelnego, obejmuje książe Humbert. Dziś, t. j. 19. b. m. miały wojska włoskie przekroczyć granicę papieską, i ruszyć prosto na Rzym. Dwie dywizje pod rozkazami generała Ricotti, otrzymały rozkaz Rzym obsadzić, aż po Transtevere, gdzie Watykan leży. Papież nie opuścił swej stolicy, i Transtevere ma posiadać jako niepodległe terytorjum. Tak daleko szły dyspozycje rządu włoskiego, wydane przedwczoraj wieczorem.”

Rozsiewano także dziwną pogłoskę, jakoby kardynał Antonelli miał być w nocy z d. 16. na 17. we Florencji, i że po naradzeniu się z królem i Rattazzim, sekretarz państwa Kościelnego udał się napowrót umyślnym pociągłem do Rzymu. Kardynał konferował tylko godzinę. „Jeśli — które, to to ostatnie doniesienie jest czysta bajka.”

Mówiliśmy we wczorajszym numerze o nocie kardynała Antonellego, wystosowanej do rządu królowej Wiktorji. Dziś podajemy jej osnowę według francuzkiej *La Patrie*.

„Rząd papieżki zwraca uwagę Anglii na tę okoliczność, że powstańcy włoscy otrzymują czynną pomoc od Anglii; dają im jawnie pieniądze i broń, — i dla tego mamy wszelkie prawo twierdzić, że bez tej pomocy ruch powstańczy byłby niemożliwy.”

„Rząd Jego świątobliwości widzi w tych faktach jawne złamanie neutralności. To złamanie jest tem donioślejsze, że garibaldeczy nie

mają innego celu, jak zneutralizować i zrobić bezwładną solenną konwencję, zawartą między dwoma sprzymierzeńcami Anglii, w celu przestrzegania pokoju europejskiego.

„Rząd Jego świątobliwości ośmiela się zauważać, że Anglia miała wszelką słuszność jeżeli się skarżyła na pomoc, jaką Stany Zjednoczone udzielały knowiom Fenianów; a przeciw owa pomoc była mniej czynną, jak ta, którą Anglia udziela garibaldeczykom. Tu jest złamanie prawa narodów. Rząd washingtonski, przeszkodził wtargnięciu do Kanady, podczas gdy rząd angielski nie przeszkadzał w przesyłce broni i pieniędzy dla garibaldeczyków.”

„Na takie czynności rząd papieżki patrzy ze smutkiem. W tem postępowaniu okazuje się największa niewdzięczność, bo przeciw papież starał się o ile to w jego leżało mocy, czynić zawsze tylko korzystnie dla Anglii. Wszak on występował od początku przeciwko Fenianom... Bez jego opozycji nie byłoby katolika tak w Anglii jak w Irlandji, któryby się nie był przeciwstawił w niebezpiecznego Fenianina, a Anglia byłaby musiała walczyć ze strasznym powstaniem. Jeżeliby terazniejszy ruch garibaldeczyków spowodował ważne zamieszania, to rząd angielski byłby w obliczu rządu papieżkiego odpowiedzialnym za tę smutną katastrofę.”

„Cóż ma uczynić rząd papieżki? Czy ma wezwać katolicką Irlandję, aby mu dopomagała wobec Anglii? Boże zachowaj!”

„Rząd angielski oddaje ziem za dobre, ale rząd papieżki nie umie i nie będzie umiał oddawać jak tylko dobrem za złe. Oby Anglia, otworzywszy oczy na blask światła, zechciała odtąd działać więcej sprawiedliwie, wobec mocarstwa, które dla niej nie jest szkodliwym, lecz owszem przyjaznym.”

Dokument ten będzie ważnem zjawiskiem dla wolnej Anglii, w której przeciw rząd nie może obywatelom zabronić, aby nie wysyłali broni i amunicji dla rzymskich powstańców.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Berlin d. 18. października.

(M) Zamęt i niepokój na giełdzie z powodu sprawy rzymskiej rosą gwałtownie.

W Paryżu w radzie ministrów postanowiono interwencję, mianowano naczelnika wyprawy i okręta, które z arcią, już od dawna gotową, popłyną. Tymczasem p. minister Bismark oświadczył w Florencji i w Paryżu, że interwencję Francji w sprawie rzymsko-włoskiej uważać będzie jako bezprawne wnieśnienie się w wewnętrzne sprawy obcego mocarstwa (?) Rattazzi grozi zajęciem państwa Rzymskiego. W Berlinie nie wierzą w interwencję Francji, i dodają, że gdyby nastąpiła, w chwili wypłynięcia wojsk francuzkich z Tulonu wkroczą włoskie wojska do Rzymu. W razie wiecei niepodobnej wojny między Francją i Włochami, Prusy nie opuszczą swego sprzymierzeńca.

Nikt tu nie wątpi, że te kłopoty Francji silnie się przyczynią do urzeczywistnienia planów hr. Bismarka; to też presja na południowe Niemcy, by przystąpiły do Rzeszy, jest wielka. Nie ustają wieści, że wkrótce Badańskie a za niem Württemberg przystąpią. Gazety we wstępnych artykułach uroczystie wspominają, że prezydent sejm, Simson, podając królowi w zamku Hohenzollern adres Izby, nie mógł przepomnieć, jak to on sam 3. kwietnia 1849 ofiarował królowi pruskiemu koronę cesarstwa Niemiec.

Dnia 26. października sejm Rzeszy zamkniętym zostanie.

Mesyyna d. 10. października.

(P. W.) Po trzymiesięcznej blisko nieobecności w Mesynie zajrzałem dziś tam po raz pierwszy, ale tylko dla tego, by nieoglądając się na nie porosić tam jeszcze zielskiem mogiły, co rychlej powracać pomiędzy góry i skały wsi sycylijskiej.

Podług biuletynów oficjalnych dotąd do 4000 osób wymarło na cholere w samej Mesynie, a liczbą tą nie są objęte osoby, zmarłe na przedmieściach i okolicznych willach. Smutny dziś widok niedawno ludnego, ruchliwego miasta; nędza okropna, a złodziejstwa są na porządku dziennym. Pracy i zarobku biedna ludność dotąd znaleźć nie może, bo bogaci kupey i bankierzy boją się jeszcze do zapowietrzonego miasta powracać. Ulice puste, sklepy większe pozamykaone, kramy do godziny 3. po południu tylko otwarte, po godzinie 5. miasto zdaje się być bez ludności, wszystko co jeszcze żyje spieszy do domu, a zamknawszy bramy i okiennice w przerażeniu słuchając głochnego turkota wozów pogrzebowych, oczekuje nowego wschodu słońca, w nadziei zmniejszenia się słabości. Handel prawie ustał, okręty krajowe i cudzoziemskie nie chcą odbywać 15 dniowej kwarantany po powrocie z wód Mesyny, z daleka omijają nieszczęsne miasto. Serce się kraje patrzeć na tysiące rąk konwulsyjnie wyciągniętych, domagających się pracy, jałmużny, chleba; dobrowolne ofiary

zamożniejszych, subwencje kasy gminnej i pomoc rządowi nie wystarczają na zaspokojenie laknącego ubóstwa. Nie miałem zamiaru długo zabawić w Mesynie, ale do odejścia pociągu na koleje żelaznej jeszcze kilka godzin brakowało, trzeba było w jakikolwiek sposób zabieg o czas, którego godziny tak mi leniwo przechodziły. Poszedłem więc do reursy kupieckiej, by się dowiedzieć z gazet, co się też dzieje na zachmurzonym horyzoncie włoskim. Pierwsza wiadomość z jaką się tam spotkałem, był wielkimi literami drukowany telegram, donoszący o powstaniu aresztowaniu Garibaldeg, w chwili, gdy na małej rybackiej łódce odpływał z Kaprery, by się połączyć z oczekującym go powstaniem rzymskim. Jak się ten ruch od dawna przygotowywany i przewidziany rozpoczął, o tem już z telegramów i dzienników wicie: ja o ile czytam i słyszę dziś, wiem że powstanie dotąd wiedz się nie źle. Miasta Orte, Viterbo, Montefiasco, a podobno i Frosinone wpadły w ręce garibaldi-czyków (tak się ochotnicy rzymscy każą nazywać). W początkach ruchu 400 powstańców weszło zbrojnie do Acquapendente; 40 karabierów papieżkich, którzy się byli zamknęli w koszarach, otoczeni przeważnymi siłami poddać się musieli, porucznik dowodzący tą garstką zobowiązał się piśmiennie i pod słowem honoru, że przez trzy miesiące broni przeciwko powstaniu nie podniesie, razem ze swymi został uwolniony. Zbytecznym byłoby dodawać, iż ochotnicy broni, na której im zbywa, zabrali.

Przed wywieszeniem białej chustki z okna palących się koszar, dowódca nie wiadomo jakim sposobem pchnął posłańca, wzywając pomocy nie z Rzymu, lecz od bersaglierów włoskich, niedaleko na granicy stojących. Major, dowodzący batalionem, telegrafował do Florencji, pytając, jak ma postąpić, i otrzymał odpowiedź, by się z miejsca nie ruszał. Żołnierze papieżcy cofają się ku wiecznemu miastu, wielu łączy się z powstańcami; jedni tylko żniwi mają się bić zapamiętali, z fanatyzmem. Armia Ojca św. ma być podobno ogromnie zdemoralizowana i na duchu upadła. W mieście policja aresztuje wszystkich podejrzanych, aresztują nawet na ulicach; domy obywatelskie zamieniono na fabryki i składy kał i prochu. Jakiś komitet czaraj, mający we Florencji swego reprezentanta, w osobie pewnego *ex-attaché* ambasady, kusił się o urządzenie manifestacji na korzyść rządu papieżkiego, ale cel został chybiony, bo lud dowiedziawszy się o projekcie, bardzo znacząco dał poznać autorom niewczesnego kroku, w jaki sposób gotów jest sprzeciwić się wszelkiej w tym względzie tendencji. Dzienniki liberalne włoskie piorunują na Napoleona i Rattazego. Organ stronnictwa rewolucyjnego *Genova*, w swoim artykule wstępnym „Kto dziś rządzi Włochami” tak mówi: „Zaprawdę dziś we Włoszech panem jest J. c. Mość francuzka, a nasz Rattaz ma minę więcej prefekta, aniżeli ministra niepodległego narodu. Sławiony komandar ponizył nas w obliczu Francji dziś bardziej jak kiedykolwiek; w innych okolicznościach można by było odszukać jakąś wymówkę go tłumaczącą, dziś jego konduita jest nie do przebaczenia. Jego ces. Mość francuzka, widać nigdy nie czytał Macchiavellego, bo by wiedział, iż tam stoi napisano, że nieprzyjaciele albo się zabijają albo się głaszczą; on nie robi ani jednego ani drugiego. — ale zato nas znieważa; cesarz Napoleon III. widać nie wie, że wszystko można zapomnieć, oprócz zniewagi. Przebaczyliśmy Austrii z całego serca jej tyranję, ale nie przebaczymy cesarskiej Francji poniżenia i zniewagi jaką nam grozi”. Odgrzała się dalej *Genova* Francji, oświadczając, iż Włosi będą się łączyć ze wszystkimi jej wrogami na wypadek wojny, że znajdują miliardy, i tysiące ochotników na jej poparcie. Jeżeli rząd, mówi dalej ten dziennik, nie chce się sam zabić, jeżeli nie chce być nwanżanym jako zdrajca kraju, lub zginąć na zawsze w obliczu narodu i historii, powinien zarzucić swoją niejasną politykę, powinien przejść rzymską granicę, i tym sposobem zmasać hańbę jaką się okrył, aresztując Garibaldeg (opiniję tę nie wszystkie dzienniki włoskie podzielają), w końcu dodaje szumnie *Genova*: „Francja nie może się sprzeciwić naszym żądaniom, inaczej na swojej drodze spotka zwycięzców z pod Sadowy”. Artykuł ten kończy się wojowniczym wykrzyknikiem: „Do broni Włosi, do broni!” Widać, iż czerwona partja włoska bardzo liczy na poparcie Bismarka. Jeszcze przed wyjazdem Garibaldeg do Genowy mówiono i pisało w gazetach włoskich, iż pustelnik z Kaprery miał odebrać od pruskiego łepaka 150.000 frk. na wszelkie nieprzewidziane potrzeby. Ale otóż i odgłos dzwonka na dworcu kolei żelaznej do latuję moich uszu — na tem więc kończę moją korespondencję: Ulewny deszcz, jaki od dwóch dni pada w Mesynie, potwa cały tydzień; spodziewamy się zupełnego zniknięcia epidemii, w takim razie i wasz uniżony korespondent, jeśli go cholera i górskie bóstwa sycylijskie nehowają, będzie miał przyjemność czasami zawiadaniać łaskawych czytelników o tem, co się dzieje pod błogosławionem niebem Poludnia, na ziemi tak płodnej zawsze w ważne wypadki.

Kronika.

Dobromil d. 19. paźdz. Nasza Rada gminna jednogłośnie uchwalila, aby językiem wykładowym w tutejszej szkole ludowej, w krótkim czasie na szkole główną przekształcić się mającej, był język polski.

Szkola w Dublinach. Zarząd szkoły agronomicznej w Dublinach po raz trzeci w ciągu b. r. widział się zmuszonym, z powodu tyfusn grasującego między uczniami, rozstać ich do domów i zamknąć szkołę. Ciągłe to epidemiczne pojawianie się tyfusn nie może być bez przyczyny, a przyczynę tę należałoby zbadać. Opowiadano nam, że studnia, z której biorą wodę do picia dla zakładu, zbyt jest blizką kloaki, a do niej, jest o sążeń niżej położone od poziomu dna

kloaki. Przy lekkim, gębczastym prawie gruncie, okoliczność ta sprawia, że woda do picia jest haniebną. Druga studnia na folwarku znajduje się obok wprawdzie wycementowanego, ale niedostatecznie, ścieku z gnojarni w takim samym sąsiedztwie, jak tamta z kloaki, przytem budynek mieszkalny jest ciasny i niezdrowy, a sala, w której spi 40 uczniów, niema dostatecznej wentylacji. Wikt, który dostają uczniowie, jest drogi a lichy. Warto by, żeby komitet tow. agronomicznego do którego należy nadzór zakładu dublańskiego, zbadał te wszystkie okoliczności i starał się zarządzić im jak najspieszniej, bo skutki, jakie się zjad już okazały, są nader fatalne, a na przyszłość mogą być jeszcze fatalniejsze. Nie wątpimy, że na najbliższym walnem posiedzeniu delegatów towarzyszy agronomicznego, kwestja ta będzie poruszona, tymczasem zaś jest rzeczą komitetu, zrobić to, co tylko jest w jego mocy, by pobyt w zakładzie uczynił dla zdrowia uczniów mniej szkodliwym. W takich zaś rzeczach, które z powodu większych kosztów przekraczałyby zakres kompetencji komitetu, powinien tenże przynajmniej, pozbadaniu budynków itd. przez komisja sanitarną, przygotować odpowiednie wnioski, któreby mógł przedłożyć zgromadzeniu delegatów.

Turka d. 17. paźdz. Wybory do Rady powiatowej wypadły u nas, w porównaniu z innymi powiatami, bardzo szczęśliwie. Dzięki zdrowemu rozsądkowi naszego wiejskiego ludu, wybrano z grupy mniejszych posiadłości na liczbę dwunastu, siedmiu z inteligencji, a to: pp. Karola Bartoszewskiego, notarij.; Teofila Mandyczewskiego, naczelnika powiatowego; Szymona Tarzanowskiego, byłego posła na sejm krajowy; Jędrzeja Minkowicza, posła na sejm krajowy; Michała Matkowskiego, właściciela gruntu, i dwóch księży obrządku gr. kat., Czajkowskiego i Kuryllę; a oprócz tych wy wymienionych pięciu włościan. Miasteczko Turka wybrało swemi zastępcami: pp. Michała Piątka, aptek, i Michała Czarniańskiego, rzadco. Z większych posiadłości wybrano siedmiu: pp. Alojzego Strzeleckiego, Alberta Strzeleckiego, Eligiusza Sobolewskiego i Michała Kusniewicza, właścicieli dóbr; ks. Apolinarego Sadowskiego, obr. lac.; Karola Rosenberg-Korczyńskiego, kontrolora urzędu podatkowego, i Michała Wysoczańskigo, przełożonego gminy.

Nadwórna d. 17. paźdz. Wybory do Rady powiatowej już się skończyły. Grupa mniejszych posiadłości wybrała trzech księży gr. kat. i dziewięciu włościan, te wybory wypadły odpowiednio przekonaniom naszego ludu, i można je nazwać szczęśliwymi, bo padły na ks. Mandyczewskiego, proboszcza z Nadwórny, ks. Hankiewicza, proboszcza z Eniowca; ks. Kraickiego, proboszcza z Sadowki, prawych i znacznych kapłanów, nie zmieniających wiary swoich ojców, i używających powszechnego poważania. — Wybory z miast (Nadwórna i Delatyn) wypadły — po piątkiem przemówieniu sędzięgo powiatu, aby nie wierzone ludziom złej woli — wcale korzystnie, i utrzymali się większością głosów: pp. Jourenc, c. k. sędzia pow.; Kaznowski, burmistrz; Bacher, spekulant; Weber, geometra, i Haas, c. k. rzadca kam. Trzecie wybory z grupy większych posiadłości wypadły najlepiej, i dają niezbytby dowód i świadectwo naszej szlachcie o poczuciu obywatelskiej. Wybrani zostali: pp. Amiowicz, syn dzierzawy; Jahner, c. k. komisarz powiatowy; Dobrowolski, syn właśc. dóbr; Glanz, c. k. rzadca kam.; Ambroziewicz, właśc. części dóbr; Kluczyński, właśc. części dóbr; Gluchowski, właśc. dóbr, i Augustak, ck. adiunkt. — Jak wypadną wybory do Wydziału Rady powiatowej — doniosę później.

Protest wyborców z większych posiadłości pow. gorlickiego, przesłany ck. namiestnictwu, brzmi:

W moc obwieszczenia Wys. Prezydium namiestnictwa z dnia 2. września 1867 do nr. 6621, którym wybory do Rady powiatowej w gorlickim powiecie zostały rozpisane, my podpisani wyborcy z grupy większych posiadłości ziemskich, zgromadziwszy się dzisiaj jako w oznaczonym dla tejże grupy dniu wyboru w c. k. urzędzie powiatowym, i złożywszy z grona swojego komisję wyborczą w osobach p. Aleksandra Skrzyńskiego jako przewodniczącego, tudzież p. Edwarda Milkowskiego i ks. Marcelo Żabickiego jako członków, mieliśmy przystąpić do przedsięwzięcia wyborów.

Gdy jednakże przed rozpoczęciem samego aktu wyborczego, nieunikniona nad przebiegiem dokonanych już wyborów z grupy gmin wiejskich i miejskich wywiązała się pogadanka, powzięliśmy z ubolewaniem od świadomych rzeczy smutną i na faktach opartą wiadomość, że wybory z grupy gmin wiejskich nie odbyły się bez czynnych ze strony urzędu powiatowego agitacji, mianowicie:

że c. k. naczelnik powiatowy, p. Juliusz Błoński, postawiwszy siebie za kandydata na członka do Rady powiatowej, wywołał, rozwinął i przeprowadził olbrzymią agitację, mającą na celu z jednej strony bezwzględny wybór swojej osoby, z drugiej strony zaś niedopuszczenie wyboru duchowieństwa, a w ogólności inteligencji;

że wyzyskał wpływem swoim urzędowym, a agitacją swoich podrzednych indywidualności głosy u wyborców włościańskich, i pozwał ich wolnej woli głosowania; że dopuścił pisanie kartek przez woźnych wśród samych wyborów, i do tego w sali głosowania, przy czym na wielu gotowych przez wyborców przyniesionych kartkach wykreślano ks. kanonika Dąbrowskiego a wpisywano p. naczelnika powiatowego, i że dopiero z powodu późnego niestety zaprotestowania przeciw takiemu postępowaniu, zakazał woźnemu już w samym końcu wyborów pisanie w sali kartek;

że na zarzut popelniających tym sposobem nadużyć i nieregularności w wyborach popostru odpowiedział, iż w razie unieważnienia tych wyborów nowe odbywać się będą;

że na długo jeszcze przed wyborami, mianowicie na przedwyborczem zgromadzeniu usiłował we wszystkich wóci przekonanie, iż jest jako naczelnik przełożonego urzędu powiatowego na członka Rady powiatowej obieralnym, pomimo że według § 10. ordynacji wyborczej pow. nie posiada przepisanych warunków obieralności, a gdyby takowe nawet posiadał, to znowu według § 11. tejże ordynacji z zastosowaniem ordynacji wyborczej dla gmin jest wyraźnie jako urzędnik przełożonego urzędu politycznego od prawa wybierania i obieralności wyłączony;

dalej, że gdy ta kwestja obieralności przed samem rozpoczęciem wyborów dnia 7. b. m. wobec zgromadzonych wszystkich wyborców w gronie liczonej inteligencji na nowo się wywiązała, i była rozbieżna, a wszyscy bezstronnie wyraźnemu postanowieniu ordyn.

wyborczej o nieobieralności urzędników politycznych, a zatem i przełożonych naczelników zaprzeczyć nie mogli — p. naczelnik Błoński tendencyjnie windykował dla siebie prawo obieralności, i wyrażną literę prawa wyborczego jakby wszechwładną wolą unieważnił, — skutkiem czego też głosy na niego padały; nareszcie gdy po skończeniu pierwszego głosowania, które na domiar wszystkich nielegalności prawie bez komisji wyborczej, bo w nieobecności przewodniczącego i 2ch członków komisji przez czas od godziny 7. wieczorem do 11. w nocy było prowadzone, po obliczeniu na drugi dzień głosów tylko sam p. Błoński naczelnik pow. bezwzględnie otrzymał większość, a przewodniczący komisji ks. kanonik Dąbrowski ogłosił ten rezultat wyborcom, gdy zwrócił z obowiązku swego tychże uwagę na warunki i własności do obieralności prawem wymagane, i zauważył z ustawą wyborczą w rękę, że naczelnik powiatowy p. Błoński nie tylko że takowych nie posiada, ale nawet wyraźnie § 11. tejże ustawy od obieralności jest wyłączony, a zatem ponownie na 12 członków trzeba głosować, natenczas p. Błoński jakkolwiek nie pełniący obowiązku komisarza rządowego, gdyż do tego p. Turka, komisarza pow. wydelegował, lecz będąc prawie ciągle obecny wyborom podniósł rozdrażniony i cały drżący głos, z uniesieniem zaprzeczył przewodniczącemu komisji wyborczej prawa przemawiania w tym duchu, i przywodzenia wyborcom w pamięć treści ustawy wyborczej, odwrócił się potem do wyborców włościan z zapewnieniem, że jest obieralnym i jako już obrany dziękował po trzykroć za położone w nim zaufanie, polecając wyborcom zarazem, aby przy drugim głosowaniu tylko jedenaście członków wybierali.

Skutkiem takiego wystąpienia p. naczelnika pow. rozwiązała się natychmiast komisja wyborcza, i dopiero na usilne prośby i nalegania p. naczelnika udało mu się złożyć inną komisję z innym przewodniczącym, pod której kierunkiem odbyło się z uchyleniem się wszystkich księży księży drugie głosowanie i ostateczny wybór 11 członków włościan, przeciw którym wyborowi jednakże nie zarzucić nie mamy.

Wobec takiego, prawu uwłaczającego postępowania pana naczelnika powiatowego, świadczącego o zbyt nienamierzonej w swej, widocznie nadużytej władzy, za pomocą której wbrew prawu, wbrew instrukcji, wbrew rozumowi politycznemu, wbrew nawet dobrze zrozumianemu interesowi rządu, nie szanując wyraźnej litery prawnej ordynacji wyb. pow., nie pojmując politycznego stanowiska swego, na który w chwili dla całego państwa i kraju tak ważnej wobec teraźniejszego działania rządu, wszystkich godzin i jednocześnie, a nie podniecać i rozdawać powinien; wemną się bądź co bądź prąbojem agitacyjnym na członka do Rady powiatowej w tej jedynie nadziei, że dobrana większość tej Rady, nielegalny wybór jego fakt dokonany uzna, a on wydawszy walkę inteligencji powiatowej, wywiązaną w włościan popularnością szczylic i zastąpić się będzie; gdy pan naczelnik prócz tego wywierał wpływ i na wybory z grupy gmin miejskich, dając o sobiście i za pośrednictwem pewnego indywidualum pojedynczym delegatom miejskim wskazówki i ostrzeżenia, aby gorlickiego proboszcza, ks. Żabickiego, pod żadnym pozorem nie wybierali, — gdy wreszcie pan naczelnik, a teraz już członek Rady powiatowej, widoczny, bo objawiony ma zamiar wpływania także i na ukonstytuowanie Rady powiatowej za pomocą wolnej jego woli większości z grupy wiejskiej i miejskiej, i w jego już dzisiaj jest ręką wybór prezesa, a w większej części i Wydziału powiatowego; — przeto obowiązkiem jest grupy większych posiadłości ziemskich określić swoje zapatrywanie się wobec wymierzonego przez naczelnika powiatowego, p. Błońskiego, zamachu na zawisnącą się dopiero Radę powiatową, i z tego wychodząc stanowiska, protestujemy przeciw wyagitowanemu wyborowi p. Błońskiego na członka Rady powiatowej, zwracając jednocześnie uwagę Wys. rządu, że pan naczelnik Błoński, od początku swego niedawnego w Gorlicach urzędowania, zaprawdę nie umiał stanąć na wysokości urzędnika politycznego na prowincji, wobec różnych żywiołów społecznych, a dzisiaj już wywołał kolizję i uniemożliwił na samym wstępie dokonanie dzieła organizacji Rady powiatowej, i to w chwili, kiedy nie może być zamiarem Wys. rządu, aby naczelnicy powiatowi dobiłali się o wyłączny wpływ na instytucje autonomiczne, jaką jest Rada powiatowa, a nawet, aby naczelnicy powiatowi, choćby bez szereżnia agitacji, w skład Rady powiatowej wchodziłi, — a tem mniej, aby naczelnik powiatowy zniechęcał ludzi dobrej woli i inteligencji do współdziałania z rządem na polu autonomicznem, lub też podniecając namiętności, utrudniał i tak już trudne stosunki społeczne, — jak to niestety w gorlickim dzieje się powiecie.

A gdy wśród opisanych okoliczności najmniejszej nie ma rękami, czy naruszenie ze strony tutejszego pana naczelnika powiatowego prawa jednego, nie poprowadzi go do usunięcia innych, mianowicie, jak już wyżej powiedziano przy ukonstytuowaniu się całej Rady powiatowej, i czy pan naczelnik jako wybrany, a ewentualnie przez większość Rady powiatowej przypuszczony członek, nie poniesie się do śmieszności, i nie zechce przeprowadzić agitacyjnie wyboru swojej osoby na prezesa Rady powiatowej, i tym sposobem połączyć w swoim ręku dwie z natury przeciwne funkcje? — lub w najlepszym razie, czy pan naczelnik pow., posiadzący według powyższej już wygadanej inicjatywy swojej, na krzyże prezesa miąż sobie i zawiśną osobę, nie zechce przy pomocy obranego także na członka Rady, spadłego wprawdzie z etatu, lecz pod opieką p. naczelnika zawsze czynnego kanceliastę, p. Jana Kapuścińskiego, by utworzył nową gałąź biurokracji, a instytucję gorlickiej Rady powiatowej zamienić popostru w przyboczną kancelarję urzędu powiatowego. — Przeto wobec takich okoliczności i ewentualności, podpisani wyborcy z grupy większych posiadłości ziemskich, acz zgromadzeni dzisiaj w celu odbycia wyborów, postanowiliśmy jednomyślnie wstrzymać się na teraz od głosowania, i odłożyć wybór z tej grupy aż do rozstrzygnięcia w drodze właściwej, kwestji obieralności lub nieobieralności urzędników przełożonej władzy powiatowej na zasadzie §§ 10. i 11. ord. wyb. pow., i aż do ewentualnego poprzedniego przeprowadzenia nowego wyboru na jednego członka z grupy gmin wiejskich w miejsce nieobieralnego naczelnika powiatowego, p. Juliusza Błońskiego.

W tym celu upraszamy p. komisarza rządowego o przedłożenie niniejszego pisma świetn. urzędowi powiatowemu, celem dalszego przesłania go do Wys. prezydium namiestnictwa, i namdianiamy, że jednocześnie odnosimy się w tej sprawie i do Wydziału krajowego.

Gorlice d. 14. października 1867.

(Podpisano przez wszystkich zgromadzonych wyborców z grupy większych posiadłości.)

— Czortków dnia 17. października. Wybory do Rady powiatowej z grupy miast i posiadłości większych odbyły się pierwsze, na dniu 10., a drugie na 14. bm.

Przy pierwszych wybrano ks. dziekana obrz. r. k. Konstantego Kopestyńskiego i pp. Franciszka Albinowskiego, właściciela większych posiadłości, i p. Leona Czarkońskiego, burmistrza miasta Czortkowa; przy drugich wyszli z urny wyborczej: pp. Walerjan Padewski, Włodzimierz Cielecki, Józef Mysłowski, Władysław Wróblewski, Franciszek Rudrof, Władysław Ochocki, Michał Bogdanowicz, właściciele większych posiadłości, Dionizy Jasiński, burmistrz miasteczka Budzanowa, Higan, Ruszczyński, zastępcy posiadłości dworskich, Rosenstok, chirurg z Budzanowa. Wybory z grupy miejskiej wypadły jak najpomyślniej, dzięki zdrowemu pojnowaniu rzeczy mieszczan katolików i izraelitów, którzy uznając potrzebę, aby kandydaci, których im przedstawiono, weszli w skład Rady, prawie jednogłośnie na nich głosowali, na 53 bowiem głosujących utrzymał pierwszy z wybranych wszystkie głosy, drugi 41, a trzeci 37 głosów. Solidarność taką złożyli delegaci grupy miejskiej ulepszy dowód politycznej dojrzałości. Dodac tutaj jeszcze należy, iż wybory w niespełna godzinie ukończone zostały.

Nadmienić tutaj muszę, że przed rozpoczęciem wyborów panowie delegaci z grupy posiadłości większych debatowali nad ustanowieniem normy wynagrodzenia za sprawowanie urzędowych czynności przez członków wybrać się mającej Rady, postawiono nawet wnioski, by członkowie z wiejskich wyborów po 2 złr., z większych posiadłości zaś po 3 złr. dziennych diet pobierali.

Wniosek podobny, sprzeciwiający się ustawie orzekającej, iż funkcje tak wydziałowe, jako też radnych członków są bezpłatnymi, i tylko w razie podróży lub poniesionych wydatków w gotówce mogą członkowie wynagrodzenia i zwrotu wydanej gotówki zażądać, był bardzo niestosownym; wnioskujący śnać nie zastanawiali się nad tem, że dla kraju naszego, przeciężonego podatkami, chociażby najmniejszy dodatek stanie się szkocem, o który instytucja, nowo w życie wprowadzić się mająca, rozbiłaby się musiała, i zamiast skutków zbawiających, zraziłaby ludność włościańską.

Inaczej pojął obowiązki obywatelskie jeden z włościan, wybrany na członka Rady. Gdy usłyszał, że jeden z wyborców, częściowy posiadacz, mający głos wirny przy wyborach włościańskich, oświadczył, iż tylko za wynagrodzeniem mógłby przyjąć na siebie obowiązek członka Rady, rzekł on: „a to byłaby rujnacja w całym kraju, żeby każdemu, który raz na sześć lub ośm tygodni na Radę przyjeżdżał, płacić musiano; naród i tak biedny, zład weźmie pieniądze, żeby tych wszystkich radnych opłacić? Bez takiego, który każdy krok opłacać sobie każe, możemy się obejść.” Takia była słowa nieuczynnego, ale zdrowo rzeczy pojmującego włościanina delegata.

— Czortków d. 19. paźdz. Ukonstytuowanie się Rady powiatowej nastąpiło dnia 17. bm. Po odbytem nabożeństwie zgromadziło się wybranych 26 członków w kancelarji urzędu gminnego, gdzie pan naczelnik, Hausknecht, jako komisarz rządowy, przemówił do zgromadzonych następującemi słowy:

„Świetne Zgromadzenie! Ustawa z 12. sierpnia rb. otworzyła nową erę życia politycznego dla naszego kraju.

„Zasada „wolna gmina w państwie wolnem”, stanowiąca najkardynalniejszą podstawę rządu konstytucyjnego, przez Wys. sejm uchwalona, a przez Najj. Pana sankcjonowana, wyzwoliła z opieki lud, do niedawna za małoletni uważany — a urzeczywistnienie jej nastąpiło przez wprowadzenie w życie instytucji gminnych i oddanie gminom samorządu.

„Śledziłem pilnie rozwój tej nowej instytucji, i przekonałem się, iż niektóre tylko gminy odpowiedziały zadaniam, — większość zaś onych, nadużywając nadanej sobie swobody, użyła jej na złe, a przekraczając przysługujące sobie prawo, dopuszczając się nadużyć, przeczo popada w bezrad, który gdyby dłużej potwał, w następstwach swych grozi niebezpieczeństwem społeczeństwu całemu.

„Ustawodawstwo w przewidzianiu, a niejako zapobiegając podobnym następstwom, postawiło na straży instytucję Rad powiatowych. Do jednej z tych instytucji powołani zostaliście wy, moi panowie.

„Zaufanie, jakim was, moi panowie, wasi współobywatele wyborem swym obdarzyli, przynosi wam zaszczyt niepośledni, lecz wkłada na was zarazem obowiązki ciężkie, wymaga pracy olbrzymiej i wzywa do poświęceń — przedewszystkiem, będąc niejako nadzorcami i doradcami gmin, jako prawym i kraj młnjg-cym obywatelom, powinno przysporzenie dobrobytu omemu, tak pod moralnym, jako też i materialnym względem leżeć na sercu, — jednanie wasni, którą zło-wrogie wpływy w kraju zasiady, będzie należało do zadań najwzniejszych, wam postawionych; a jako pośrednicy między gminami z jednej a rządem z drugiej strony, zapobiegac powinniście acysjom, w urzędowaniu wyniknąć mogącym.

„Szczytnem, lecz zarazem i trudnem jest stanowisko, na jakim was, moi panowie, postawiono, — mam jednakże nadzieję, że ożywni gorącą miłością dla kraju, i powodowani szlachetnością, przy dobrych chęciach, na których że wam nie zbywa, nie wątpię — przy pomocy Boga zdołacie okazać się godnymi zaufania, jakim was, moi panowie, współobywatele obdarzyli.

„Ze strony Wys. rządu, którego mam zaszczyt wobec świetnego zgromadzenia być zastępcę, upewniam, że zamiary jego dla kraju są szczerze, li tylko ku podniesieniu dobrobytu skierowane, jako naczelnik zaś władzy politycznej, składam w imieniu własnem i podwładnych mi pp. urzędników zapewnienie, iż staraniem naszym będzie wspierać was moi panowie wszelkimi siłami w pracy, którą przedsięwzięć macie. A tak wspólnie siłami, pod godłem N. Pana, na którego część trzechkrotny okrzyk wnoszę — nie wątpię, że podniemy celu zamierzonego.

„Z radośnem sercem witam was moi panowie w siedzibie urzędu powiatowego, chciejcie przyjąć me najszczerze życzenia, by instytucja, którą dzisiaj w życie wprowadzamy, zapanowała silne korzenie w kraju całym, zakwitła pomyślnością i przyniosła płon obfity społeczeństwu naszemu.

„Składając akta wyboru dotyczące, upraszam szano-

wnych panów, abyście raczyli przystąpić do wyboru przewodniczącego i Wydziału.

Po mowie tej, przez zgromadzenie oklaskami przyjętej i po utworzeniu komisji wyborczej, przystąpiono do wyborów.

Rezultat ich jest następujący: Przewodniczący Rady powiatowej Walerjan Podlewski; zastępca Adam Bielski, c. k. notariusz, zastępca Włodzimierz Cielecki, właściciel większych posiadłości. Radni: Aleksander Krajewski, częściowy właściciel z grupy mniejszych posiadłości, Leon Czekoński, burmistrz z grupy mniejszych posiadłości, Franciszek Rudrof, z grupy większych posiadłości, Michał Bogdanowicz i Władysław Ochocki, właściciele większych posiadłości z pełnej Rady. Zastępcy: Jan Zastawny, właściciel, Franciszek Rusczyński, zastępca większych posiadłości, Józef Mysłowski, właściciel większej posiadłości, Franciszek Borysikiewicz, przełożony gminy, ks. dziekan Konstanty Kopestyński.

Rezultat wyborów można o tyle uważać za pomyślny, ile że użytkowano wszystkie siły intelektualne, na jakie się wybrani na radnych członkowie zdobyć mogli. Głosowanie odbywało się kartkami, porządek wyborów nie był zakłóconym, między członkami panowała największa zgoda. Włosianie, których osiem do składu Rady należy, wypraszali się aby ich do Wydziału nie wybierano, pomimo że każdy z nich dobrze czytać i pisać umie.

Po ukończonych wyborach przemawiał nowo wybrany prezes, a na zakończenie wniesiono trzykrotnie okrzyki na cześć Najj. Pana i Jego Ekszellenji p. namiestnika.

Z Żydaczowa. Ze wszystkich stron macie doniesienia o wyborach do Rady powiatowej, tylko z naszej miejscy nikt dotąd nie doniósł do waszej gazety o odbytych wyborach. Otóż postanowiłem was zawiadomić, że wybory do Rady powiatowej żydaczowskiej już ukończone, i Rada na d. 16. b. m. już się ukonstytuowała.

Wybrano z mniejszych posiadłości 5ciu księży rg., burmistrza Serafina z Żydaczowa, i 6ciu włosian.

Z miast wybrano p. Adelmanna, adjuktka sąd. z Żurawna; p. Stiasnygo z Żydaczowa; p. Bydlewicza z Rozdolu; p. Jójkę Bier z Hnizdyczowa i p. Szybińskiego z Mikołajowa.

Z większych posiadłości wybrano jednoznacznie: pp. hr. Aleksandra Dzieduszyckiego z Izidorówki; pułkownika Podlewskiego z Czernicy; Konstantego Pietruskiego z Rudy; Michała Czajkowskiego z Żyrawy; Seweryna Korzełńskiego z Bereżnicy; Czesława Lekcayńskiego, dzierżawcę z Czertowa; Henryka Młynskiego, zastępcę z Lachowic; Marcellego Nowickiego, częściowego właściciela z Balicz, i Leopolda Kukawskiego, notariusza z Żurawna. — Prezesem wybrano jednoznacznie pułkownika Podlewskiego z Czernicy; wiceprezesem p. Konstantego Pietruskiego z Rudy.

Przy sprawdzeniu wyborów uznano wybór księdza Łękańskiego r. g. z Żydaczowa jako nieważny, któremu nacelnik powiatowy z urzędu, na podstawie prawnej, certyfikatu do wstępu nie dał.

Podziękowanie. Zakład Czytelni ludowej w Birczy składa niniejszem swe podziękowanie Wielmożnemu Karolowi Wildowi, który darem niezwykłym 28 wzorowych dzieł polskich, z 41 tomów składających się, do założenia tej Czytelni przyczynić się raczył.

Z dyrekcji Czytelni ludowej i kasyna. Bircza d. 18. października 1867.

Albin Turzański, dyrektor; Józef Medynski.

Koncerta. Antoni Rubinstein, słynny fortepianista, ma przybyć do Lwowa około 20. listopada, i zamysła dać tu dwa koncerty. Od czasu ustąpienia Liszta z widowni europejskiej, świat muzykalny nie słyszał równego mu artysty.

Lwów d. 22. października. Na uroczystości odsłonięcia pomnika ks. Schwarzenberga — wiedeńscy witali z zapalem swojego cesarza. — W entuzjastycznym było zapewne wiele radości z powodu zajęcia przez Najjaśniejszego Pana pojednawczego i prawdziwie monarchistycznego stanowiska w sprawie konkordatowej.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, 21. paźd. (Z giełdy). Efektu i monety. Akcje galic. kolei Karola Ludwika 206.25; listy zastawne galic. banku hipotecznego 96; pruskie bilety kasowe 1.84. W handlu towarowym nie było żadnej transakcji.

Sprawozdanie z IV. nadzwyczajnego posiedzenia lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbytego dnia 11. października 1867 pod przewodnictwem prezesa p. Józefa Breuera.

W skutek rozporządzenia Wys. o. k. ministerjum handlu, którem Izba zawiadomiono, iż według systemu przez Najj. Pana pod dnem 12. sierpnia br. potwierzonego, odstąpię liwerunków dla armii bez współdziałania komisji mandurowych, li tylko w drodze prywatnego przemysłu uskuteczniacie być mają, jako też ze względu na nakaz ministerjalny, aby Izba przy wydawaniu przemysłowcom certyfikatów uzgodnienia do tychże liwerunków najsumienniejsze postępowała, i wyraźnie stan majątku jako też rozmiar fabryki dotyczącego przemysłowca określała, przewodniczący zwrócił uwagę na niekorzystność dla interesu krajowej naszej produkcji doniosłość tego rozporządzenia, według którego przypuszczano by mogło do liwerunków tylko fabrykanci lub też właściciele przemysłowych zakładów, z pominięciem przemysłu rozrzuconego po całym kraju, jak n. p. przy wyrobie płócien, co by ogromne sprawiło straty tak producentom surowego materiału lub półwyrobu, jakoteż rękodzielnikom urabiającym wyrób sam. Nasz kraj nie posiada fabryk, któreby masami płótna wyrobiły, za pomocą jednakże przemysłu mniejszej, dostarczał zawsze w ogromnych ilościach płótna dla wojska, nie obawiając się konkurencji innych prowincji. Także konfekcje w płaszczach, butach, kaskach i t. p. nasi rzemieślnicy w wielkich ilościach dla wojska sporządzali za pośrednictwem przedsiębiorców, którzy rozporządzając odpowiedniemi kapitałami, skupiali materiał surowy lub półwyroby i stwarzali w braku Towarzystwa przemysłowców za pomocą swego kapitału pracowników naszych do produkcji wielkich rozmiarów.

Wysokie c. k. ministerjum wojny kładąc nacisk na przypuszczanie fabryk lub zakładów przemysłowych do liwerunków

Przewodzący jednak niemieccy, których liberalizm zdaje się koniecznym potrzebować deklaracyjnych turniejów i którzy mają wielki pościg do okazywania parlamentarnej odwagi, nie czują się bynajmniej tak łatwo zadowolonymi jak zwyczajna ludność niemiecka. Właśnie w dzień tych okrzyków na cześć cesarza, w dzień odsłonięcia pomnika wodza z pod Lipska, dzienniki popularne występują z artykułami, w których dowodzą, że to dopiero zawieszenie broni ale nie pokój, i bardzo się gniewają na p. Beusta, że w przemówieniu swoim do deputacji miasta Wiednia, dziękującej mu za przyjęcie, jakie znalazła u monarchy, wymówił wyraz uspokojenie, Przewodzący liberalni nie chcą uspokojenia, bo ten szum adresów i artykułów pierunujących, to właśnie co ich siły przy ogólnem omgleniu stanowi.

Niechby sobie wreszcie i nie chcieli się uspokoić w swojej sprawie konkordatowej. — Mogą mieć pod tym względem pewną rację nawet, bo ani można przypnieść, iżby wszystkie ich żądania na polu religijnych stosunków uspokojone zostały, ani też aby ich przeciwnicy tak łatwo im wygrana przyznali. Niechby więc sobie hałasowali dalej wspólnie z ultramontanami i ciężkie papierowe ciosy sobie nawzajem zadawali, lecz dla czegoż w ten wir walki im właściwej płaczą zrećnie inne ważniejsze jeszcze sprawy państwowe, od których byt państwa zależy.

Neue freie Presse, trzymając się zasady, że ze zwycięstwa do ostatka korzystać potrzeba, wola, że nieszczęśliwi Niemcy w Austrii, już tak daleko poszli w następstwach na korzyść innych narodów, składających Austrię, że bez samobójstwa ani o krok dalej iść im nie wolno. Premisa ta, jak każdy z pewnością łatwo by odgadł, prowadzi do wniosku, że pod żadnym pozorem nie wypada się rajchsratowi zgodzić na projekt rządowy co do delegacji państwowych, to jest, nie wypada się zgadzać aby każda grupa krajowa deputowanych do rajchsratu miała swojego reprezentanta w delegacji, traktującej z delegacją węgierską.

Odrzuciwszy więc na bok wszelką zasłonę, przewodzący liberalni niemieccy wręcz przyznają, że oni jedni chcą mieć wpływ konstytucyjny na sprawy państwowe. Nie można powiedzieć na wytlumaczenie podobnie zachwanych żądań, że im nie przychodzi na myśl pytanie: jakąż inni narody znajdują korzyść w systemacie konstytucyjnym Austrii, jeśli odsunięte zostaną od wszelkiego wpływu na najważniejsze interesa, od takiego nawet, jaki za rządów absolutnych mieć mogły drogami prywatnymi? Nie, nie można powiedzieć, aby to pytanie, pełne znaczenia dla ludzi, szczerze miłujących wolność, umysłowi ich się nie nasuwało, bo Neue freie Presse roztrząsa nawet ewentualność, że Polacy z rajchsratu mogą wystąpić, gdyby w ten sposób prawo o delegacjach do spraw wspólnych załatwić chciano. Roztrząsając taką ostateczną ewentualność, N. fr. Presse nie znajduje w niej nic strasznego, i w jakichś mistycznych frazesach tenże sam wyciąga wniosek, że bądź co bądź delegacja austriacka musi być delegacją niemieckiej większości rajchsratu.

Wprawdzie tym, którzy przy najdrobniejszej nawet okoliczności, nawet z powodu odsłonięcia pomnika księcia Schwarzenberga zastrzegają się, że Austrii w żadnym razie z Francją przynierają zawierania się nie godzi, wolno jest i wnioski jak powyższy wyciągać, bo w nich nie ma poczucia dla zadania, które Austrija spełnić powinna, jeśli chce zachować prawo bytu w ludzkości, nie ma najmniejszego uznania wysokiej misji Austrii, ochronnej dla cywilizacji, nie ma zeznania prawdziwej jedności austriackiej.

Położenie rzeczy w sprawie rzymskiej niewiele się zmieniło. Rzecz można, że tylko niebezpieczeństwa, jakimi ona zagraża spokojowi Europy i przyszłemu rozwojowi wypadków międzynarodowych, jaśniej wystąpiły. Wszystkie

dzienniki przepelnione są najczarniejszymi przeczeniami. Dziennik angielski Standard powiada, że w każdym razie interwencja francuzka staje się początkiem wielkiej wojny. Albo porozumienie między Francją a Włochami nie ma, i w takim razie interwencja nieochojnie prowadzi do wojny pomiędzy niemi, albo też porozumienie takowe istnieje, i w takim razie przychodzi pora czynnego urzeczywistnienia francuzko-włoskiej zgody w przymierzu przeciw Prusom.

Depesza z Passe-Corse donosi, że 12000 Rzymian podpisało petycję do rządu papieżkiego, prosząc, aby sam rząd papieżki zażądał interwencji i opieki wojsk włoskich. Nakoniec sami Rzymianie przemówili, jeśli jest wiarogodną depesza z Passo Corese, zamieszczona w populudniowych dziennikach wiedeńskich.

Porozumienie zdaje się istnieć niewątpliwie, chociaż nie przeszkadza, jak to już wczoraj wykazywaliśmy, aby zaum Francuzi stana w Civita-Vecchia, tęcza sprawy rzymskiej takiej gry kolorów nie sprowadziła, że porozumienie w otwartą walkę się zamieni. W każdym razie razie druga ewentualność, wykazywana przez Standard, jakkolwiek nieunikniona, jeśli pierwsza się nie wydarzy, niekoniecznie w tej chwili przyjdzie do skutku.

Ostatnie wiadomości.

We Wiedniu, zapewniają, na porządku dziennym są teraz rokowania w celu utworzenia ministerstwa przedlitawskiego. Już się porozumiewano z Giskrą, Bergerem, Kaiserfeldem, Herbstem i Hopferem, i jak Morgenpost twierdzi, rząd spodziewa się rychłego załatwienia tej sprawy. Teka ministra sprawiedliwości miałaby tylko pozostać w rękach p. Hyego, bo nikt nieczuł by się w mocy bronić nowej ustawy karnej, która może przyść na porządek dzienny dopiero w przyszłej kadencji Rady państwa. Księcia Auersperga uważają za prezydenta nowego ministerjum, która to godność ma być pod wieloma względami uważaną jedynie za godność honorową.

Korespondent Czasu zaprzecza tym wieściom, mówiąc, że mianowania nastąpią dopiero po powrocie cesarza z Paryża.

Na posiedzeniu wczorajszym Izby depntowanych wiedeńskiej Rady państwa, przez zawiadomienie o rezultacie wyboru członków trybunału państwa. Wszyscy powołani przyjęli wybór. Prezes dalej udzielił Izbie telegram z Lwowa o nowej ucieczce dziewcząt żydowskich do klasztoru Benedyktynek. Minister sprawiedliwości odczytał raport namiestnika Galicji o przesłuchaniu protokolarnem żydówki Radomskiej, z którego się pokazuje, że takowa ma stałe postanowienie przyjęcia wiary chrześcijańskiej i obwinia ojca o złe obchodzenie się z nią. Wedle protokołu spisane go, obwinia ona ojca, iż trzykrotnie rzucał za nią toporem, a raz ją chciał przebić nożem, lecz ugodził ją jedynie w ramię, i zadał jej głęboką ranę, którą sądownie skonstatowano. Sturm interpeluje ministra spraw wewnętrznych z powodu podburzań pewnego proboszcza na Morawie przeciw Radzie państwa. Minister Taaffe odpowiada, że rządowi wiadomy jest ten przypadek, i prokurator rozpoczął już kroki. Minister sprawiedliwości przytacza również, że przedsięwzięte zostały energiczne kroki przeciw agitacji w Morawie.

Na posiedzeniu komisji rajchsratowej, zajmującej się rozbiorem umowy finansowej z Węgrami, po doręczeniu wszystkim członkom żądanych wykazów z lat poprzednich, zażądał Skene także projektu budżetu na rok 1868. Minister Beeke przyrzekł, dając, iż cyfry jego są już w przybliżeniu ułożone; dodał również, że potrzeby na bieżące 3 miesiące r. 1867 są już pokryte wraz z kuponem styczniowym. Zawiadomił także p. minister, iż umówił się z ministrem Lonyayem, aby z żądanych przez mini-

stra wojny na budżet pokojowy 83 milionów, urwać 3 miliony. Potem rozpoczęto obrady nad operatem ngodnym od rozbioru projektowanego traktatu cłowego i handlowego między Węgrami i Przedlitawią.

L'Etendard z d. 20. października pisze: Pogłoska o zmianie ministerjum zmyślona. Przygotowania w Tulonie już ukończone. Rozkaz do wsiadania wojska na okręty wstrzymano aż do nadejścia odpowiedzi z Florencji. Depesza z Lugdunum mówi, że 20000 wojska wysłano do Tulonu; inny korpus działałby w innym kierunku.

Z Paryża telegrafują d. 19. października: Opinion nationale zapewnia, iż podług depesz, nadeszłych z Włoch, wojska otrzymały rozkaz, bezwzględnie odejść (do Rzymu?)

Z Tulonu d. 20. października telegrafują, że brygada generała Pache przybyła tam, i wsiadła na sześć okrętów wojennych, w liczbie których dwa pancerne już są rozgrzewane. Odjazd z portu prawdopodobnie nastąpi dziś wieczorem. Generał Dumont przybył tutaj.

Z Passo-Corese donosi telegram d. 19. października: 12000 mieszkańców Rzymu podpisało adres, domagający się od senatorów p. średnictwa u Stolicy Apostolskiej, aby wojska włoskie mogły interweniować w Rzymie. Mniejszość Rzymu w obawie przed groźbą niebezpieczeństwem powstania wewnątrz miasta, zgromadziła się na naradę, i adres ten po zbiciu takowego podał Stolicy Apostolskiej do udzielenia rozstrzygnięcia.

Donoszono temi dniami, że wojsko papieżkie wzięło szturmem silną pozycję w Orte. Nie mamy jeszcze bliższych szczegółów tej walki. Na razie możemy to tylko powiedzieć, że część nowego oddziału, który utworzywszy się niedawno w państwie kościelnym, przybrał nazwę „La legione romana“ (legia rzymska) zatrzymała się w Orte pod dowództwem Ghirellego, podczas gdy część druga złączyła się z Menottim Garibaldiem. A więc choćby i żołnierzom Piusa IX. udało się zdobyć to stanowisko, to jeszcze powstanie na tem wiele nie traci, bo jak wiadomo, główna jego siła znajduje się pod rozkazami Menottego.

Pan Barral, który był dawniej posłem włoskim we Wiedniu, wyjeżdża na tę samą posadę do Wiednia.

We Florencji krąży pogłoski, że generał Cialdini ma zamiar opuścić karierę wojskową aby się wyłącznie poświęcić dyplomacji.

Morgenpost donosi, że br. Beust od kilku dni cierpiący mocny katar, na żądanie lekarza i na specjalny rozkaz Najj. Pana nie był obecny przy odsłonięciu pomnika Schwarzenberga d. 20. bm. Nazajtrz jednak miał wyjechać z Najj. Panem do Francji.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń dnia 22. października. Izba poselska w dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, petycję o zaprowadzenie wolności adwokatów przydzieliła osobnej komisji. Potem nastąpiła jeneralna rozprawa nad ustawą o małżeństwach. Pintar i Greuter zabierali głos przeciw, Waser i Hormuzaki za projektem. Jutro dalszy ciąg rozpraw.

Paryż dnia 21. października. Obiega pogłoska, że dymisję Rattazego król przyjął, a Cialdiniemu polecił utworzenie nowego gabinetu. Wyprawa z Tulonu zaniechana.

Florencja d. 21. października. Cialdini nie złożył jeszcze nowego gabinetu. Na prowincji mocne wzburzenie umysłów z powodu pogłosek o zamierzonej interwencji francuzkiej. Kraży wieść, iż Garibaldiemu powiodło się, złączyć się ze synem swoim Menottim, w Rzymie.

wojskowych, wyklucza pośrednio nasz kraj od dostawy płócien, konfekcji i w ogóle wszelkich wyrobów niepochozących z fabryk lub zakładów przemysłowych, a w których artykułach jednak nasz kraj znaczne uskutecznił dostawy.

Komisja w Wiedniu rozstrzegając o ofertach przedsiębiorców z pojedynczych krajów nie znając stosunków naszego kraju wykluczyłyby mogli od liwerunków tutejszych przedsiębiorców, ponieważ Izba stosując się do rozporządzenia ministerjalnego w certyfikatach uzgodnienia wyraził musi, iż oferty są tylko przedsiębiorcami a nie fabrykantami. W skutek takiego wykluczenia wyroby naszego kraju dla wojska na przyszłość wcaleby nie były dostawiane, albo też tylko za dalszym jeszcze pośrednictwem fabrykantów innych krajów, których zysk przedsiębiorcy zniżyłby cenę wyrobu dla naszego producenta może nawet w takim stopniu, że produkcja nie przynosiłaby żadnego zysku tylko do potrzeb domowej, ograniczyłyby się musiały, z czegożby też upadek przemysłu i rękodzielnictwa wynikał.

Także skarb państwa znacznych doznałby strat, bądź w skutek podwyższonej ceny cen wyrobu, bądź przez zubożenie podatujących przemysłowców.

Uwzględniając powyższe okoliczności, Izba nie zapoznając swego powołania, pracującym od wielu lat w zawodzie liwerunkowym przedsiębiorcom żądanym certyfikatów zdolności do liwerowania potrzeb dla armii na rok 1868 odmówienie może, a odpowiadając zaufaniu, jakie w niej komitencja położyła, winna Izba Wys. o. k. ministerstwu handlu stosunki naszego kraju wytlumaczyć i oraz prosić, aby dla zażegnania groźnych krajowej strat, za naszymi przedsiębiorcami u Wys. o. k. ministerstwa wojny wstawić się raczyło.

Izba uznała słuszność tych uwag, i uchwaliła na prośby wniesione przez ośmiu przedsiębiorców wystawić im żądane certyfikaty na roczne sumy odpowiednie ich stosunkom majątkowym, oraz spieszne wystosowanie memorjału do Wys. o. k. ministerstwa.

Towarzystwo akcyjne do fabrykacji cukru w Galicji. Ze sprawozdania rachunkowego likwidatorów tego Towarzystwa wyjmujemy ważniejsze szczegóły: W czasie od 1. sierpnia 1865 do 31. lipca 1866 przerobiono 111.247 cetn. buraków świe-

zych, między temi około 63.000 cetn. własnej produkcji; opłacono podatek w ośdzie od 173.372 cet., które przerobiono częścią na cukier surowy, częścią na melis, a z tego otrzymano 15.458 cetn. gotowego melisu a 1045 cetn. półmelisu. Sprzedano 15732 cetn. melisu, i otrzymano netto 29 zlr. 96 c. za cetnar. Z 23.040 melasy wyrobiono w gorzelnii spirytusowej 6637 wiader spirytusu, i sprzedano go netto po 14 zlr. 70 c. wiadro. Ponieważ długi Towarzystwa spłacając się srebrem, a kurs srebra w czasie bilansu stał 123, Towarzystwo musiało zaciągnąć do kasjaka stratę na aż do sumie 229.018 zlr. Także i w efektach poniosło stratę na kursie w sumie 27169 zlr. W rachunkach ekonomiczno-gospodarczych okazuje się strata 74.319 zlr. do tych trzech strat doliczyć jeszcze należy następujące: procenta 140.272 zlr., ogólna strata na poprzedzie 62.751 zlr. strata w suszarzuchach 7449 zlr., koszta procesów 1257 zlr., strata na czynszu dzierżawnym 842 zlr. i strata na fabryce rumu i likierów 1853 zlr. ogółem 581.450 zlr., że zaś rafinerja i zarząd dóbr przyniosły 124.622 zlr., preto ogólna strata w r. 1865 do 1866 wynosiła 456.827 zlr. do tego straty z lat poprzednich 811.090 zlr., zatem bilans Towarzystwa z dnia 31. lipca 1866 zamyka się niedoborem 1,267.917 zlr. Natomiast około 40.000 zlr. zakopane są w bilansie, ponieważ ciągle wartość nominalna akcji lit. B. w sumie 1,116.609 zlr. powtarzana jest w stanie biernym, podczas gdy cena kupna tychże tj. 702.607 zlr. figuruje w stanie czynnym.

(F) Wiedeń, 19. paźd. Na targu w łowym było dziś z Galicji 1349, z Węgier 1329, z innych prowincji 143, razem 2821 sztuk wółów. Niesprzedanych pozostało 34 sztuk. Płacono za sztukę wagi po 480—650 ftw. 122.50—205.50, za cetnar 27—31 zlr.

Na giełdzie zbożowej był dziś ruch nie wielki. W skutek telegramów z Berlina, gdzie pszenica spadła nagle o 6, a żyto o 4 talary na laszce pr. 2000ft.; ceny spady i u nas, mianowicie pszenicę targowaną o 20—30, żyto o 20, jęczmień o 15, a owies o 4—6 kr. na mierzycy taniej, niż w tygodniu ubiegłym. Notowania są następujące: pszenica 87—90ftw. 6.30—6.75, żyto 4.60—5.10, jęczmień 3.25—3.80, owies 2.18 do 2.32.

(Okonita) z ręki: zbożówka i kartollanka po 59 $\frac{1}{2}$, melaska po 59 kr. za gradus kowany sprzedawano po 62 $\frac{1}{2}$ —63 kr. za gradus.

Część urzędowa.

Obwieszczenie. Jego c. k. apostolska Mość raczył najwyższym postanowieniem z dnia 26. marca 1867 roku dozwolnić, by dla rewizji katastralnych operatów w Galicji osobna komisja krajowa ustanowiona była, która przekazywanym być ma w sprawach katastralnych oszacowania dochodów gruntowych włącznie z czynnością reklamacyjną w Galicji i Wielkiem księstwie Krakowskim dotychczasowy zakres działania ek. krajowej dyrekcji skarbu.

Ta komisja krajowa z siedzibą we Lwowie, rozpocznie swoje działanie z dn. 1. listopada 1867 roku, z którym to dniem czynności c. k. krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie w sprawach katastralnych, z wyłączeniem spraw archiwum teje komisji przepadają.

Losowanie. W dniu 31. października 1867 roku o godzinie 9. przedpołudniem odbędzie się losowanie obligacji funduszu indemnizacyjnych dla Wielkiego księstwa Krakowskiego, dla Galicji Zachodniej i dla Galicji Wschodniej w lokalu ek. namiestnictwa (dom Głowackiego pod nr. 98 $\frac{1}{2}$ przy ulicy Łyczakowskiej).

Konkurencja drogi obwodowej tuchowsko-rygliekiej udziela się za porozumieniem z ek. krajową dyrekcją skarbu pozwolenie do pobierania myta drogowego na drodze tuchowsko-rygliekiej w Ryglieciach wedle taryfy klasy 1szej na pięcioletni przeciąg czasu.

Przyjechał do Lwowa d. 19. paźd. Pp. Jotka J. z Podola, Rozwadowski F. z Babina, Chodźko J. z Kankazu, Barczewski P. z Moskwy, Zawadzki M. z Belca, hr. Dzieduszycki A. z Izidorówki, Sokółowski J. z Wołynia, Krzeczunowicz Z. z Korczowa, Majewski W. z Podniestrzian, Dziwanowski A. z Polski, Szelmer E. z Debreczyna, Baranowski E. z Przemysła. Dnia 20. paźd.

Pp. Ziętkiewicz L. z Liska, ks. Czertwiński L. z Podola, Polanowski S. z Opulskia, hr. Komorowski W. z Dąbiewic, hr. Komorowski A. z Moskwy, Bórowski M. z Hurka, hr. Stadnicki W. i br. Horoch W. z Moskwy, Wilczyński W. z

Nowegosioła, Müller A. z Białej, Rakowski A. z Moskwy, Uznański A. z Poronina, Maurocordato A. z Moldawii, Obertyński Z. z Stronibad, hr. Eoś P. z Belca, br. Paungarten M. z Gracu.

Table with columns: Kurs lwowski, Daję, Zadają, w. a., w. a. It lists various exchange rates and prices for goods like gold, silver, and paper.

Table with columns: W. A., w. a., w. a. It lists telegraphic exchange rates for various locations like Lwów, Kraków, and Czerniowice.

Table with columns: W. A., w. a., w. a. It lists telegraphic exchange rates for various locations like Lwów, Kraków, and Czerniowice, including specific rates for different currencies and goods.



Dnia 24. bm. o godzinie 9. przedpołudniem odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę s. p. **Marji**, córki J. W. p. hr. **Edmunda Krasickiego**. w kościele oo. bernardynów w Dukli, na które to nabożeństwo zaprasza się pobożnych chrześcian. **Ks. M. Korzeniowski** gwardjan.

Panu T. C. byłemu rządcy w W.
Wzywam pana do uszczerzenia, należących mi się najstarszej 68 zlr. a. w. w przeciągu dni 14, po upływie którego czasu będę zmuszony pańskie imię i nazwisko, wraz z wrodzonym mi darem wyzyskiwania, udawanej dla drugich przyjaźni, i nadużycia wyłudzonego zaufania pod pretekstem publiczny oddać. 2636 1-1
M. J. — P. U. F.

Dobra Krzywca

w obwodzie czortkowskim są z wolnej ręki do sprzedania lub do wydzierżawienia. Blizsza wiadomość udziela kancelarja adwokata **Wgo Jana Czajkowskiego** we Lwowie, przy ulicy Wyższej Karola Ludwika. 2633 1-3

PROMESY z r. 1864,
na które wygrać można
250.000 zlr.
2632 1-1
d. 1. listopada 1867
po 2 zlr. za stepem.
D. 1. października wygrano 25.000 zlr. na losy Rudolfa, serja 138 nr. 12, u **FRODYRYKA SCHUBUTHA.**

P. O. sekretarza dyrekcji Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie

ma zaszczyt donieść panom akcjonariuszom, że premjum za rok przszły, wraz ze sprawozdaniem i nowymi akciami już się rozsyła. Premjum to stanowi rycina z obrazu profesora sztuk pięknych **P. M. A. Piotrowskiego** w królewcu przedstawiającego **Wieczór Flisaków na Niemnie**, wykonana na stali, w rodzaju zwanym **radirung** p. P. Henryka Redlicha z Warszawy. Za tę piękną rycinę otrzymał P. Redlich od akademii sztuk pięknych w Monachium gdzie obecnie przebywa, medal srebrny. Rzyzylka w tym roku odbywa się począwszy od powiatów Galicji zachodniej i trwać będzie aż do zupełnego ukończenia, co nastąpi około 15. listopada b. r. panowie akcjonariusze proszeni są uprzejmie o zgłaszanie się o wyż rzecone przedmioty do swych panów agentów, wnosząc zarazem opłaty za akcje nowe, a to w celu ułatwienia im tak szlachetnie i bezinteresownie podjętych dobrowolnie obowiązków. Zarazem donosi się, że w kancelarji dyrekcji Towarzystwa można nabyć premij z lat dawniejszych. 2627 2-2
Kraków, d. 16. października 1867.
J. Fr. Kołosowski.

Asystent farmacji poszukuje umieszczenia. Adres: **W. Z.** w aptece pod Złotym Słoniem we Lwowie, gdzie też o jego kwalifikacji wiadomości zasiągnąć można. 2613 2-3

Zakład hydrotherapeutyczny w Sassowie

otwarty jest przez całą zimę. Cena: tygodniowo 10 zlr. 50 ct. Traktjernia w miejscu. Kuracja odbywa się w łaźniach opalanych. 2536 2-2
Franciszek Medvey,
dyrektor zakładu.

SZKOŁA MUZYCZNA.

Na podstawie koncesji przez c. k. namiestnictwo udzielonej, otwiera **KAROL KOZŁOWSKI** z dniem 1. października 1867 r. **SZKOŁĘ MUZYCZNA** przy placu Marjackim w kamienicy pp. Patraszewskich pod l. 439 1/2, na I. piętrze.

PROGRAM:
1) Nauka gry na skrzypcach. 2) Spiew solowy i choralny. 3) Nauka gry na fortepianie i 4) na wiolonczeli.
Naukę gry na skrzypcach, wspólne ćwiczenia choralne, smyczkowe, kwartety i kwintety, udzielać będzie dyrektor szkoły **Karol Kozłowski**, i przyjmując oraz kierownictwo, niemniej i dozor nad kierunkiem całej szkoły.
Naukę spiewu, fortepianu i wiolonczeli obejmują najzdolniejsi powszechnie znan. artyści. 2456 10-12

Ceny każdej nauki trzy razy w tygodniu po godzinie:
1) w trzy osoby po 3 zlr. od każdej, 2) w dwie osoby po 5 zlr. od każdej, 3) osobne godziny trzy razy w tygodniu 12 zlr. — miesięcznie.
Wspólne ćwiczenia po dwa razy tygodniowo 1 zlr. miesięcznie od każdej osoby.
Utalentowanych a nieposiadających funduszy przyjmuje się **bezpłatnie**.
Osoby płaćące w zakładzie 5 zlr. lub wyżej, mają wolny wstęp do chóru.
Wpisywać się można z dniem dzisiejszym tymczasowo pod l. 585 1/2, obok poczty w kamienicy **Stromengera** w oficynach na I. piętrze u dyrektora zakładu — od 1. października zaś w zakładzie od g. 10-12 rano i od 3-5 popołudniu.

Świadectwo.

Mocą którego ja niżej podpisany najsumiennie poświadczam, że **Wna Karolina Klein** w domu zajemnym Krynickich l. 458 1/2, w pokoju pod l. 2. jedną ścianą nader wilgotną, — która do kloaki dotyka, a w skutek tego wiecznie wilgotną była, nawet nieprzyjemną woń wydawała, swoją wodą i powietrzotrawą masą (na wyrabianie której c. k. przywilej otrzymała) wylażyła, skutkiem czego rzeczona ściana nie tylko upiękzona i lustrem marmurkowym zaopatrzona, ale nawet nieznosna i zdrowiu ludzkiemu nader szkodząca wilgoć i jeszcze nieznośniejsza i szkodliwsza woń nieprzyjemna, na zawsze usunięta została.

Poczytując więc sobie za obowiązek, celem zapobieżenia różnorodnym słabościom z tego powodu wynikającym, i dla usunięcia wzmiankowanej wilgoci i nieprzyjemnej woni, każdemu właścicielowi tem oświadczeniem szczerze użyć tej masy poradzić. Na co się własnoręcznie podpisuję, i w razie potrzeby na żądanie fakt ten gotów jestem każdego czasu okazać.

Antoni Borowicki
współwłaściciel.
2628 1-1

Zmiana pomieszkania.
MOSSOCZY
doktor medycyny i chirurgii etc.
mieszka obecnie naprzeciw hotelu Podolskiego, przy Kamiennej ulicy pod l. 856 1/4, w domu p. Kusche, i ordynuje od 3. do 5. godziny. — Ubogim bezpłatnie. 2551 3-4

Ogniotrwała kasa

wielkości Nr. 7. ważąca 24 cetn. z fabryki **Wertheima i spółki** we Wiedniu, jest z wolnej ręki do sprzedania w biurze przedsiębiorstwa kolei żelaznych **F. Brasseya** w domu **Stromengera** Nr. 147 ulica pojezuicka na dole. 2586 5-6

Z ostatniego zbioru najprzedniejszej

HERBATY CHIŃSKIE,

mianowicie:
Kwiatową „Pecco“ po zlr. 2 1/2, 3, 4, 5 i 6;
Czarną „Diamand“ po zlr. 3 i 4. 2499 3-12
Zieloną „Gumpowder“ po zlr. 3.
Herbatę w proszku (wysiewu z herbaty) po zlr. 1 za funt w. p.

Jako też w wielkim wyborze:

kalosze gumielastyczne

prawdziwe amerykańskie, angielskie i wiedeńskie, — męzkie, damskie i dziecięce — do obcasików i z guziczkami do zzuwania bez pomocy rąk, otrzymał i poleca **Karol Schubuth** we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej pod l. 150.

A. Steifa Synowie

otrzymali bardzo wielki wybór 2418 12-12
Dubeltówek i rewolwerów
i sprzedają je za gwarancją po cenach najtańszych.

WINOGRONA

prawdziwe fesiawskie do kuracji zalecające się, utrzymuje ciągle jeszcze **J. F. KLEINA wdowa** handel korzenny pod „Niebieską gwiazdą“ 2634 we Lwowie w rynku 232. 1-6

Ekonom,

mogący się wykazać najlepszymi zaświadczeniami i rekomendacją ustną, zdolny, doświadczony w gospodarstwie, znanej prawości charakteru, w średnim wieku — znajdzie umieszczenie w zarządzie folwarku **Jezierny**, poczta **Manasterzyska**. 2614 4-4

2511 94-107
Fabryka u-
rządzona w
r. 1825.
Wm. Gunkli
bezp. p. o. z.
w Wiedniu,
Leopoldsd. Mies-
bachgasse. Nro. 15,
gegenüber dem Augustiner
St. w Wiedniu.
Stawki ogn.
i ogrodowe.
Widok p.
wizualny.
Przyjęcie
p. o. z. d. l. o.
pom. i p. o. z.
p. o. z. d. l. o.

Budowniczy młynów

E. Volkmer
poleca się szanownej Publiczności do budowania wszelkich wodnych, wietrznych i konskich młynów mianowicie:
Młynów podwodnych i nadwodnych; sztucznych młynów do mielenia i krajania — dalej wszelkich innych gatunków młynów, do tłoczenia oleju, do obrabiania krup, do wyrabiania prochu, papieru, do ostrzenia i gładzenia — podług najlepszej i najnowszej konstrukcji. Obejmuje naprawy i poprawki przy uszkodzonych starych młynach, podług najlepszego, najkorzystniejszego sposobu. Także wszelkie gospodarskie maszyny nowo ustawia, jakoteż naprawia n. p. maszyny do mielenia najnowszej konstrukcji z przyrządem do czyszczenia zboża, ile możności, po najumiarkowańszych cenach, przyczem za trwałość i dobroć gwarantuje.
Listy lub obstatunki mogą być adresowane wprost do mnie: 2342 12-12
E. Volkmer w Nadwornej (obw. Stanisł.)

Z powodu nadzwyczajnej taniości, szybkiej i rzetelnej usługi w całej monarchii uznany
MAGAZYN SUKIEN
pauow
KELLER & ALT
(Przedtem **LEOPOLDA KELLERA**)
w WIEDNIU,
Stadt-Graben Nro 3, i Stock, Ecke der Kärntnerstrasse,
dawniej **Stock-im-Eisenplatz.**
poleca najlepsze suknie męzkie własnego wyrobu, sporządzone zawsze podług najświeższych zurnaliów z porównaniem najrzetelniejszych usług, po cenach w istocie bajecznie najniższych.
ELEGANCKI
Ubiór zimowy
składający się z watawanego surduta, spodni i kamizelki
zlr. 24.
SURDUTY ZIMOWE
każdego podług upodobania koloru i kroju, z najprzedniejszej materji, szyte mocno, watawane i opracowane elegancko
od 14 zlr. do 50 zlr.
Surduty jesienne " 01 zlr. 6 do zlr. 28
Paloty jesienne " " 8 " " 30
Ubiory jesienne " " 6 " " 40
Surduty podrożno nie watawane " " 4 " " 50
Plaszcze podrożno bajowe " " 8 " " 80
Futra podróżne " " 36 " " 80
Surduty zimowe " " 6 " " 20
Surduty myśliwskie " " 8 " " 32
Szafraki " " 14 " " 28
Fraki i mazurki " " 10 " " 30
Surduty letnie " " 10 " " 30
Spodnie zimowe " " 4 " " 11
Różne kamizelki " " 2.50 " " 10
WZORY MATERJI do pożądaných UBOROW posylają się na żądanie bezpłatnie a na listownie za p. tania daje się frankowana odpowiedź punktualnie.
Zamówienia wzięte czy to istnie lub listownie z miarą szerokości piersi u góry, objętości w pasie i długości w kroku, zatawiają się pod zaręczeniem najrzetelniej i natychmiast, i do każdej przesyłki z naszej strony załączamy poręczenie p. sennae, w którym wyraźnie oświadczamy, że suknie nie przypadają jak najdokładniej do figur, lub do gustu będą odmienione, albo na żądanie zwrotną będą należycie bez jakichkolwiek trudności.
Operując się na tem, iż wszystkie towary za gotówkę zakupujemy u najpierwszych fabryk w kraju i za granicą w bezpośrednich dostawach siosunikach, wreszcie trzymając się stale zasady najsumienniejszej i uszczętelniejszej usługi, polecamy się przychylności Szan. P. T. Publiczności najuprzejmie, z tem zapewnieniem, że dołożymy wszelkich starań, ażeby wszelkim wymaganiom jak najściślej i jak najtaniej zadość uczynić. 2639 1-200
Z wysokim poważaniem **Keller & Alt.**
Wiedeń, Graben Nr. 3.

HERMANN GOLDBERGER, Berlin
neue Friedrichsstrasse 22.
Woll- und Hochprodukten Commissions-Gesellschaft
gewährt Vorschüsse auf Wolle, Twisten, Getreide aller Arten, Klee, Kienöl, Fenchel, Sämereien, Butter, Eier, Petroleum, Hanf, Rosshaar, rohe Leder, Rauchwaren, Terpentinöl, Pottasche und alle in dieses Fach schlagende Artikel bis 2/3 des Wertes zu günstigen Bedingungen und reellster Bedienung. Allererste Referenzen stehen eventuell zu Gebote. Nach Convenienz können die Vorschüsse auch stets loco **Lemberg, Krakau, Pest oder Wien** ausgezahlt werden. 2631 1-3

Ces. król. uprzywil.
Zachrony od przeciągów do okien i drzwi
z bawelny lakierowane (białe, czerwone, brunatne i barwy żelaza) które celują nad wszystkie dotychczasowe z powodu przymiotów elastyczności, doskonałości, trwałości i ceny niskiej. Godne i to wspomienia, że drzwi i okna otwierane lub zamykane być mogą, jakby nie były opatrzone w żadne przyrządy. Łokieć kosztuje tylko 4 centy na zachronę do okna, a 6 do 10 centów na cylinder we drzwiach. Koszt okna jednego średniej wielkości, chcąc je nawet całe zamknąć zachroną, wyniesie najwyżej 50 centów. Składa się z ręcznice, że zachrona wytrwa i lat kilka nie zniszczona. Posyłki na prowincję (hurtem i pojedynczo) uskuteczają się natychmiast w dniu odebrania zlecenia.
Wiedeń, Stadt Kolowratring Nr. 12 in der Luftzugverschliessungs-Cylinderfabrik-Niederlage.
Zatwierdzając zamówienia na cylindry, dołączamy drukowane ponczenie, jak postępować należy w celu zamknięcia szczelnie. **Jac. Popelarz**
2515 3-3
Luftzugverschliessungs-Cylinder-Fabrikant.

Przestroga.
Od lat 35 najlepsze ma wzięcie, znane ze swych doskonałych przymiotów
FRANCISZKA FERNOLENTA
wiedeńskie czernidło (szwarc) do obuwia bez wityriolu.
W skutek uznanej doskonałości rzeczonoego przedmiotu w kraju i zagranicą znalazło się niestety kilku ludzi (mój naprzykład) były zawiadowca, chcący uchodzić za siostrzeczka, Fr. Fernolentę) którzy się chcą cudzą zasługą szczyścić, i pod znakiem „Wiener Stiefel-Glanzwichse“ iz podrobioną winiętą usiłują rozszerzać wyrób lichy. Dla tego oświadczam ja
Szczepan Fernolent,
prowadzący jeszcze z życia mego stryja przez lat 22 fabrykę i manipulację, iż jestem jedynym prawnym spadkobiercą mego s. p. stryja **Franciszka Fernolent**, i że jako taki, posiadam jedynie i wyłącznie tajemnicę drogocenną, wyrabiania doskonałego wiedeńskiego szuwaksu, który nigdy nie zasycha, lecz prócz znanej swej doskonałości, utrzymuje się nawet przez 4 lub 5 lat zawsze równie świeżo. Przestrzegam zatem Szanowną Publiczność i pp. kupców ponownie, ażeby nie dawali się oszukiwać podrabiaczom, ich złym towaram, psującą skórę.
Moja sądowo protokolowana firma brzmi, 2506 19-24
Szczepan Fernolent, synowiec Franciszka Fernolent.
Fabryka moja znajduje się: **Wien, Landstrasse Hauptstrasse nr. 71.**
Skład towarów z mojej fabryki dawniej **Grünnergasse nr. 8** obecnie: **Stadt-Schulerstrasse nr. 21.** Wiedeń d. 1. sierpnia 1867. **Szczepan Fernolent.**

Ważne dla wszystkich P. T. posiadaczy zamków, pałaców letnich, zabudowań gospodarskich, kamienic i domków wiejskich!
Dla ubezpieczenia zabudowań, magazynów, spichrzów i t. p. podczas burz i uchronienia od piorun, poleca podpisany za najlepsze uznane przez znakomitości fachowe, niezawodne

KONDUKTORY PIORUNOWE
z c. k. uprzywilejowanymi nielącznymi podpórkami i ni-stychanie długimi liniami miedzianymi, które dla prostej a trwałej konstrukcji, doskonałsze są od wszelkich dotychczasowych konduktorów piorunowych, po cenach zaś przystępnych wyrabiane są w zakładzie wyrabiającym narzędzia do budowli 2502 11-12

Antoniego Brüll w Wiedniu,
Alsergrund, Hahngasse Nro 6. — Cenniki i opisy bezpłatnie.

INTERES GIELDOWY.
Otwarcie giełdy we Lwowie powoduje podpisanego do wezwania uczęszczających tamże na giełdę, tudzież osoby prywatne, które chcą mieć z interesów giełdowych często świetne, a przy ostrożnym obrocie nieryzykowne korzyści, ażeby się zwracały z zupełnem zaufaniem do podpisanego. Zatawiam wszelkie zlecenia zakupu i sprzedaży papierów „państwo-wych, przemysłowych i loteryjnych“, dewizy i waluty najtaniej, i rzetelnie
Prowizje na 5.000 zlr. policza się nominalnie tylko tylko 2 zlr. 50. 2505 23-24
Adres: **Adolf Gross, Geldwechsler,**
WIEN, Gonzagagasse, Nro 9.
Programy bezpłatnie.

40 baranów,
rasy „Negretti“, młodej i silnej budowy, są od 25 zlr. w. a. sztuka na sprzedaż w Czarnokonicach, w obwodzie czortkowskim. Oweczarnia rozpoczynając sprzedaż baranów w celu zyskania wziętości, stawia bardzo miarę i przystępne ceny. 2603 3-6

Filia Banku angielsko-austrjackiego we Lwowie

podaje do powszechnej wiadomości, że
począwszy od dnia 1. listopada 1867

4% ASYGNATY KASOWE

z ośmiiodniowym wypowiedzeniem wydawać, i od wszystkich w obiegu będących **Asygnat kasowych** z dniem powyższym 4% z ośmiiodniowym wypowiedzeniem liczyć będzie. 2556 26-9

Fabryka guzików i wyrobów szmuklerskich

Edwarda Andres
w Wiedniu, Neubau, Siebensterngasse Nro 21,
poleca na obecną porę roku panom kupcom, krawcom męzkiem i damskim, sporządzone we własnej fabryce podług najnowszych parzyckich wzorów
najnowsze GUZIKI MODNE dla panów i dam,
TOWARY SZMUKLERSKIE, jakoto: Krepinki, grelotki, frendzle, kutasy, garnitury, szarfy, sprzążki, spięcia, paski wstążkowe i gotowe paski damskie roboty szmuklerskiej, — galony modne, sznurzy wamiłano i jedwabne, tasiemki do wyszywania i wypustki do sukien.
Zamówienia wykonują się najpunktualniej za pobraniem przystępnym, lub za przesłaniem należycie w gotówce.
CENNIKI na żądanie bezpłatnie.